



FESTIWAL W CANNES

NAJLEPSZY SCENARIUSZ

*portret
kobiety
w ogniu*

FILM CÉLINE SCIAMMY

W KINACH OD 18 PAŹDZIERNIKA

OPIS FILMU



Podsycany przez tajemnicę, płomień zakazanej miłości wybucha ze zdwojoną siłą – przekonuje najpiękniejsza love story roku, „Portret kobiety w ogniu”. Film Céline Sciammy z miejsca podbił serca publiczności festiwalu w Cannes i uwiódł jurorów, którzy nagrodzili go za scenariusz. Subtelny, a przy tym ognisty melodramat francuskiej reżyserki to pochwała kobiecego spojrzenia i jego imponujący manifest.

Opowieść o miłości wyprzedzającej swój czas i intymnej więzi zdolnej przetrwać niejedno tabu, ubiera w kostium – akcja rozgrywa się w Bretanii w 1770 roku – jak najbardziej współczesne pragnienia i uczucia. Bohaterkami filmu są szycowna do aranżowanego małżeństwa arystokratka Heloiza oraz przybyła z Paryża malarka, Marianna. Ta druga ma namalować portret tej pierwszej, ale w sekrecie: Heloiza nie chce bowiem pozować, buntując się w ten sposób przeciwko przymusowemu zamążpójściu. Marianna dyskretnie

obserwuje swoją modelkę, intensywnie tworzy, ale niszczy kolejne wersje obrazu. Czuje, że nie pozna prawdziwego oblicza młodej kobiety tak długo, jak sama będzie ukrywać własne.

Czasem burzliwa, jak ocean u wybrzeży Bretanii, czasem intymna, jak cisza panująca w malarskiej pracowni; relacja pomiędzy obiema kobietami przyjmie nieoczekiwany kierunek. Arystokratkę i artystkę połączy wspólna tajemnica. Ta mistrzowsko poprowadzona opowieść o zakazanym uczuciu działa jak iskra, rozpalając wyobraźnię widowni. Zmysłowy, romantyczny, a zarazem drapieżny, „Portret kobiety w ogniu” umyka melodramatycznym kliszom – przede wszystkim dzięki pełnokrwistym, odważnym bohaterkom, które rzucają wyzwanie swoim czasom.

PORTRET KOBIETY W OGNIU

w kinach od 18 października

DLACZEGO WARTO OBEJRZEĆ TEN FILM?



- 1** Nagroda za Najlepszy Scenariusz na 72. MFF w Cannes
- 2** Jeden z najlepiej ocenionych filmów festiwalu
- 3** Wybitne kreacje aktorskie Noémie Merlant, Adèle Haenel i Luàny Bajrami
- 4** Wzruszający, emocjonalny obraz zakazanej miłości
- 5** Malarskie, wyrafinowane kadry
- 6** Ulubieniec światowej krytyki i widzów (film otwierał Festiwal Nowe Horyzonty)

PORTRET KOBIETY W OGNIU

w kinach od 18 października

CYTATY

Elegancki i enigmatyczny.

The Guardian

*Głęboko poruszający romans
z nowoczesną duszą.*

AV Club

Pulsujący erotyzmem!

Time



Zachwycające arcydzieło!

The Observer

*„Portret kobiety w ogniu”
jest tak dobry, aż masz ochotę obejrzeć
go jeszcze raz w zwolnionym tempie,
choćby tylko po to,
aby ponownie chłonąć
te piękne obrazy.*

The Hollywood Reporter

*Przejmujące i piękne spojrzenie
na świat oczami kobiet.*

Variety

*Sciamma stworzyła film,
który w pełni zasługuje
na miano wybitnego.*

Vanity Fair

*Niezapomniany film,
który wdziera się pod skórę.*

Indiewire

*Najpiękniejszy film kostiumowy
od czasów „Fortepianu” Jane Campion.
Piękne, kobiece spojrzenie na miłość.
Noémie Merlant i Adèle Haenel
są niesamowite!*

Cinevue

PORTRET KOBIETY W OGNIU

w kinach od 18 października

SYLWETKA REŻYSERKI



© Claire Mathon

CÉLINE SCIAMMA

Urodzona w 1978 r, francuska reżyserka i scenarzystka. Ukończyła prestiżową szkołę filmową La Fémis w Paryżu. Debiutowała w 2007 roku filmem „Lilie wodne”, który był prezentowany na 60. MFF w Cannes. Wielokrotnie nominowana do Cezarów, jest jednym z najważniejszych głosów feminizmu we Francji. Postulowała za propozycjami inicjatywy *50/50 przed 2020*, traktującej o parytetach w branży filmowej. Jest autorką scenariusza nominowanego do Oscara filmu animowanego pt. „Nazywam się Cukinia”.

PORTRET KOBIETY W OGNIU

w kinach od 18 października



WYWIAD Z REŻYSERKĄ

Dotychczas tworzyłaś filmy osadzone we współczesności. Co sprawiło, że zdecydowałaś się nakręcić „Portret kobiety w ogniu”, którego akcja rozgrywa się w XVIII wieku?

Mimo kostiumu, tematyka filmu jest bardzo aktualna. Na początkowym etapie prac nie wiedziałam wiele o problemach z którymi zmagaly się artystki w tamtym czasie. Słyszałam tylko o tych, które przeszły do historii: Elisabeth Vigée Le Brun, Artemisia Gentileschi czy Angelica Kauffman. Odkryłam, że mimo ubogich archiwaliów, obecność kobiet w świecie sztuki drugiej połowy XVIII wieku była większa, niż mi się wydawało. Istniało wiele malarek (ponad sto), które robiły kariery dzięki modzie na portrety. Krytyczki sztuki domagały się równego traktowania i forsowały obecność kobiecej sztuki na wystawach. Wiele z tych prac znajduje się obecnie w zbiorach największych muzeów na świecie. Jednocześnie, nie uwzględnia się tych artystek na kartach historii. Gdy uświadomiłam sobie, jak duży jest to odsetek, ogarnęła mnie ekscytacja, ale też smutek – te kobiety pozostały anonimowe i zepchnięte na margines. Świat sztuki wykreślił je z książek, stały się niewidzialne i nic nieznaczące.

Jak podeszłaś do tego tematu z reżyserskiego punktu widzenia? Czy zwracałaś uwagę na wierne odtwarzanie faktów historycznych?

Film kostiumowy to bardzo czasochłonna produkcja. Eksperci, historycy, ogromny sztab kostiumowy i scenograficzny – to wszystko musi ze sobą współgrać. Jednak w rzeczywistości, podchodzę do portretowania tematów historycznych w taki sam sposób jak do współczesnych. Gdy pozbywasz się anachronizmów, pozostaje tylko przedstawienie prawdy. Paradoksalnie przy tym filmie miałam najmniej pracy na samym planie zdjęciowym. Kręciliśmy w zamku, który zatrzymał się w czasie – nikt nie mieszkał tam od dawna, wszystkie podłogi, kolory i sztukaterie pozostały nieruszone. Skupiałam się więc wcześniej na przymiarkach kostiumów czy akceptowaniu rekwizytów. Kostiumy były zresztą dla mnie nowym i ciekawym wyzwaniem. Na przykład byłam przekonana, że Marianna (Noémie Merlant) powinna mieć kieszenie w swojej sukni, chociażby dlatego, że były one wówczas zakazane dla kobiet. Szczęśliwie, udało się w końcu przeforsować ten pomysł.

Obsada też jest ważnym głosem w dyskusji o inkluzywności. Składa się bowiem z samych kobiet.

Rola Heloizy była napisana specjalnie dla Adèle Haenel. Myślałam o jej cechach charakteru, postać jest oparta na jej prawdziwej osobowości. Miała też dać jej coś więcej, wynieść na jeszcze wyższy poziom. Dzięki Heloizie, Adele dowiedziała się wielu nowych rzeczy o samej sobie. Ta rola jest pełna emocji, a Adele włożyła w nią całe serce. Pracowałyśmy nad Heloizą bardzo długo, na planie zwracając nawet uwagę na modulację głosu. Nasza współpraca ostatecznie położyła kres pojęciu „muzy”. W naszym studio nie ma czegoś takiego, jak „muza” – są tylko dwie osoby, które wzajemnie się inspirują i dają sobie kreatywną przestrzeń do współpracy.

Obok Adèle postanowiłaś obsadzić „nową twarz”.

Ale nie debiutantkę. Chciałam stworzyć duet, filmową parę, która również posiada dynamikę „świeżej” relacji – takiej, jaką miały Adèle i Noémie. Postać Marianny pojawia się właściwie w każdej scenie, więc zależało mi na kimś, kto udźwignie ten ciężar. Noémie Merlant jest zdeterminowana, odważna i empatyczna. Jest szalenie zdolną aktorką, idealnie zgrała się ze swoją bohaterką. Naprawdę dużo jej zawdzięczam.

PORTRET KOBIETY W OGNIU

w kinach od 18 października

MATERIAŁY

PORTRET KOBIETY W OGNIU

tytuł oryginalny:

Portrait de la jeune fille en feu

tytuł międzynarodowy:

Portrait of a Lady on Fire

reżyser: Céline Sciamma

występują: Noémie Merlant, Adèle Haenel,
Luàna Bajrami

kraj produkcji: Francja

rok produkcji: 2019

data premiery: 18 października 2019

język oryginalny: francuski, włoski

gatunek: dramat obyczajowy

czas: 119 min.



MATERIAŁY PRASOWE

Kliknij, aby pobrać

PORTRET KOBIETY W OGNIU

w kinach od 18 października

MINIATURKI ZDJĘĆ



Kliknij, aby pobrać zdjęcie



Kliknij, aby pobrać zdjęcie



Kliknij, aby pobrać zdjęcie



Kliknij, aby pobrać zdjęcie



Kliknij, aby pobrać zdjęcie

PORTRET KOBIETY W OGNIU

w kinach od 18 października

25
LAT **GF**
GUTEK
FILM



www.gutekfilm.pl